

UZASADNIENIE

P. Z. (1) i **E. Z.** zostali oskarżeni o to, że w dniu 3 marca 2015r., około godziny 16.00, w miejscowości Ż. uderzyli i poszarпали pokrzywdzoną J. M., powodując obrzęk lewej dłoni, na skórze w części grzbietowej, wylew 4,0 x 4,0 cm, koloru fioletowego, co jednocześnie naruszyło czynności narządu ciała oraz rozstrój zdrowia na okres nie dłuższy niż 7 dni, tj. o czyn z art. 157 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy w Radomsku wyrokiem z dnia 17 grudnia 2015 roku wydanym w sprawie sygn. akt VI K 156/15:

- ustalił, że oskarżeni P. Z. (1) i E. Z. dopuścili się zarzucanego im czynu, który dokonali wspólnie i w porozumieniu, z tą zmianą jego opisu, że ustalił, iż oskarżeni dopuścili się go w miejscowości (...), gmina Ż. i na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k., art. 67 § 1 k.k. postępowanie karne w stosunku do oskarżonych P. Z. (1) i E. Z. warunkowo umarzył na okres próby 1 roku,

- na podstawie art. 67 § 3 k.k. zobowiązał oskarżonych P. Z. (1) i E. Z. do solidarnego uiszczenia na rzecz pokrzywdzonej J. M. nawiązki w kwocie 200 złotych,

- zasądził od oskarżonych P. Z. (1) i E. Z. na rzecz oskarżycielki posiłkowej J. M. kwoty po 294 złote tytułem obowiązku zwrotu poniesionych przez nią kosztów zastępstwa procesowego,

- zasądził od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. Z. (1) kwotę 1.446,48 złotych tytułem obowiązku zwrotu kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonym z urzędu,

- odstąpił wobec oskarżonych od wymierzenia opłaty i zwolnił ich od obowiązku ponoszenia wydatków postępowania.

Powyższy wyrok zaskarżył obrońca oskarżonych, oskarżycielka prywatna oraz jej pełnomocnik z wyboru.

Apelacje obrońcy oskarżonych (dwa środki odwoławcze wniesione w odniesieniu do każdego z oskarżonych z osobna) skarży wyrok w całości i na korzyść P. i E. Z.. Obrońca zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu: **1. obrazę przepisów prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść wydanego wyroku**, tj.:

- art. 7 k.p.k. poprzez dowolną, sprzeczną z zasadami prawidłowego rozumowania, wiedzy i doświadczenia życiowego ocenę dowodów w postaci zeznań pokrzywdzonej, polegającą na mylnym przyjęciu przez Sąd I instancji, że zeznania (...)wskazujące na odniesione przez nią obrażenia ciała w postaci stłuczenia grzbietu ręki lewej z otarciem naskórka są wiarygodne, w sytuacji, gdy przesłuchani w toku postępowania funkcjonariusze policji (których zeznania również uznano za wiarygodny materiał dowodowy) nie odnotowali na ciele oskarżycielki żadnych obrażeń ciała,

- art. 2 § 2 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. poprzez zaniechanie przez Sąd I instancji skonfrontowania zeznań pokrzywdzonej z zeznaniami policjantów interweniujących na miejscu zdarzenia i sporządzonymi przez nich zapisami w notatnikach służbowych,

- art. 5 § 2 k.p.k. poprzez rozstrzygnięcie przez Sąd I instancji na niekorzyść oskarżonych wątpliwości do przebiegu zdarzenia z dnia 3 marca 2015 roku, w szczególności, co do obrażeń ciała pokrzywdzonej i udziału w ich powstaniu obojga oskarżonych, w tym aktywności oskarżonego P. Z. (1),

2. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, który miał istotny wpływ na jego treść, polegający na przyjęciu, że oskarżeni byli aktywnymi uczestnikami zajścia, podczas, gdy jedynie bronili się przed agresywnym atakiem ze strony pokrzywdzonej oraz na bezpodstawnym przyjęciu przez Sąd I instancji,

że oskarżeni dokonali lekkiego uszkodzenia ciała u pokrzywdzonej J. M., podczas, gdy prawidłowe ustalenia winny wskazywać na inny mechanizm powstania obrażeń na jej ciele.

W konkluzji skarżący wnosił o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od przypisanego im przestępstwa, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji. Ponadto wnosił o zasądzenie na jego rzecz kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej oskarżonym z urzędu w postępowaniu odwoławczym.

Apelacje oskarżycielki prywatnej i jej pełnomocnika stanowią w istocie to samo pismo procesowe podpisane przez w/ w dwa podmioty. Apelacje te skarżą wyrok w całości i na niekorzyść oskarżonych. Skarżący zaskarżonemu wyrokowi zarzucili:

1. obrazę przepisów prawa materialnego tj.:

- art. 66 § 1 i 2 k.k. poprzez jego zastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że w przypadku oskarżonych stopień ich winy i społecznej szkodliwości popełnionego czynu, nie cechuje się znaczącością, pomimo naruszenia ważnego dobra jakim jest życie i zdrowie człowieka oraz poprzez bezpodstawne przyjęcie, że rozmiar szkody wyrządzonej przez oskarżonych jest niewielki, podczas, gdy oskarżeni działali z zamiarem bezpośrednim, w sposób nagły, impulsywny, agresywny, uprzejmy, a wina i sprawstwo oskarżonych nie budzi wątpliwości, oskarżeni nie wykazali skruchy, dokonali pobicia osoby starszej i dodatkowego zniszczenia mienia pokrzywdzonej, co sprawia że postępowanie karne co do ich osób nie powinno być umorzone,

- art. 67 § 1 k.k. poprzez jego zastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, iż umorzenie postępowania karnego na okres próby jednego roku jest uzasadnione okolicznościami sprawy i sprawi, że oskarżeni będą przestrzegać porządku prawnego, podczas gdy taki okres próby jest zbyt krótki, bo z okoliczności faktycznych sprawy wynika, że strony pozostają w otwartym konflikcie sąsiedzkim, w przeszłości ze strony oskarżonych dochodziło już do zachowań godzących w porządek prawny, oskarżeni dokonali w sposób bezprawny pobicia pokrzywdzonej, wkroczyli na teren spornej posesji i naruszyli ważne dobro chronione prawem,

- art. 67 § 3 k.k. poprzez jego zastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, iż zobowiązanie oskarżonych do uiszczenia na rzecz pokrzywdzonej nawiązek w kwotach po 200 złotych jest na gruncie niniejszej sprawy wystarczające, podczas gdy, poza okolicznościami wskazanymi powyżej, oskarżeni uszkodzili kamerę i płot, a w związku z naruszeniem nietykalności cielesnej pokrzywdzona musiała korzystać z wizyt lekarskich,

- art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 70 §1 pkt 1 k.k. poprzez jego niezastosowanie i nie orzeczenie wobec oskarżonych obowiązku informowania sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby, podczas gdy z racji nagminności i uporczywości działań ze strony oskarżonych, faktu wyrządzonej szkody i istnienia pomiędzy stronami konfliktu, uzasadnione jest nałożenie takiego obowiązku,

2. obrazę przepisów prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść wydanego wyroku tj.

art. 628 pkt 1 w zw. z art. 629 k.p.k. w zw. z §2 , 14 ust. 2 pkt 3 i § 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (DZ. U. z 2013 roku poz. 461) oraz art. 633 k.p.k. poprzez błędne orzeczenie wysokości kosztów zastępstwa procesowego oraz wysokości kosztów nieopłaconej pomocy prawnej świadczonej oskarżonym z urzędu.

W konkluzji oskarżycielka prywatna i jej pełnomocnik wnosili o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Rejonowemu w Radomsku, ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wydłużenie okresu próby do lat 2, zasądzenie od każdego z oskarżonych na rzecz J. M. nawiązki w kwotach po 2.000 złotych, orzeczenie obowiązku informowania sądu lub kuratora o przebiegu okresu próby oraz poprawne zasądzenie od oskarżonych na rzecz oskarżycielki prywatnej zwrotu poniesionych przez nią kosztów zastępstwa procesowego.

Na rozprawie apelacyjnej w dniu 24 maja 2016 roku dopuszczono dowód z uzupełniającej opinii ustnej biegłego chirurga W. N. na okoliczność tego, czy obrażenia na ciele pokrzywdzonej, powstałe w okolicznościach przez nią opisywanych, mogły narażać ją, bądź narażały, na powstanie skutków, o jakich mowa w art. 157 §1 k.k., bądź cięższych. Natomiast na rozprawach przeprowadzonych w dniach 24 czerwca 2016 roku i 1 lipca 2016 roku uzupełniająco przesłuchano oskarżonych P. i E. Z. oraz pokrzywdzona J. M..

Po zamknięciu przewodu sądowego obrońca popierał wniesione skargi apelacyjne i wnioski w nich zawarte oraz wniósł o zasądzenie na swoją rzecz zwrotu kosztów za udzieloną oskarżonym obronę, według pisemnego zestawienia. Nadto wnosił o nieuwzględnienie apelacji wniesionych przez oskarżycielkę prywatną i jej pełnomocnika. Oskarżeni przyłączyli się do stanowiska obrońcy.

Oskarżycielka prywatna i jej pełnomocnik popierali własne skargi apelacyjne, wnieśli o nieuwzględnienie apelacji wniesionych przez obrońcę. Ponadto pełnomocnik oskarżycielki prywatnej wnosił o zasądzenie kosztów na rzecz J. M..

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy okazała się zasadna w takim stopniu, że w wyniku jej uwzględnienia zaistniały podstawy do zmiany zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych P. Z. (1) oraz E. Z. od popełnienia przypisanego im przestępstwa.

W ocenie Sądu Okręgowego analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przebieg postępowania rozpoznawczego prowadzą do wniosku, iż Sąd I instancji w trakcie rozpoznania sprawy dopuścił się tego rodzaju obrazy przepisów prawa procesowego, która mogła mieć wpływ na treść zaskarżonego wyroku. Chodzi tu mianowicie o naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów. Obraza przepisu art. 7 k.p.k. spowodowała w konsekwencji błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia i mający wpływ na jego treść.

Sąd Okręgowy zważył, że nieprawidłowa ocena zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego polegała na błędnym, bezkrytycznym uznaniu za w pełni wiarygodną wersję zdarzeń prezentowaną przez pokrzywdzoną J. M. i odmowie przyznania wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonych nie przyznającym się do popełnienia przestępstwa, podczas gdy ocena tego osobowego materiału dowodowego winna być odmienna.

Zeznania pokrzywdzonej Sąd Rejonowy ocenił jako w pełni wiarygodne, uznając, że relacja J. M. jest „szczerą, jasną i logiczną”. W istocie także to na podstawie jedynie depozycji J. M. Sąd I instancji przyjął działanie oskarżonych wspólnie i w porozumieniu oraz wyczerpanie przez nich dyspozycji art. 157 § 2 k.k. O ile bowiem nie budził wątpliwości fakt burzliwego fizycznego kontaktu co najmniej dwóch kobiet, to już tylko zeznania pokrzywdzonej uzasadniały, bądź nie uzasadniały ustalenia, która z kobiet dokonała fizycznej napaści na drugą i jako pierwsza zadała cios, bądź zastosowała inną formę przemocy, która z nich była stroną atakującą oraz w którym momencie do kobiet dołączył oskarżony P. Z. (1) i na czym konkretnie polegało jego własne zachowanie. Tym samym więc to prawidłowa ocena zeznań pokrzywdzonej zadecydowała o ostatecznym wyniku sprawy.

Sąd Okręgowy zważył, iż w aktach sprawy brak było merytorycznych wyjaśnień oskarżonych, co do przebiegu zdarzenia z dnia 3 marca 2015 roku. Jedynie oskarżony P. Z. (1) wyjaśniał na okoliczność istniejącego sporu z oskarżycielką prywatną i nagrania dokonywanego przez syna. Oboje oskarżeni podali natomiast, iż swoje wyjaśnienia złożą po obejrzeniu filmu nagranych przez J. M.. Z pisemnego uzasadnienia wyroku wynika, że po jego odtworzeniu oskarżeni odmówili jednak składania wyjaśnień, co znajduje potwierdzenie w protokole rozprawy na k.61. W aktach sprawy znajduje się jednak odpowiedź na pozew złożona i podpisana przez obojga oskarżonych, w której opisali oni przebieg przedmiotowego zajścia jako wtargnięcie i atak pokrzywdzonej „rzucającej się z pazurami” na oskarżoną (ujawniona na rozprawie głównej w dniu 17 września 2015 roku i załączona do kat k.40-40v). Przed Sądem Okręgowym, w świetle wielu wątpliwości, co do prawidłowości dokonanej oceny osobowych źródeł dowodowych, uznano za niezbędne złożenie przez oskarżonych wyjaśnień, co do szczegółowego przebiegu zajścia oraz dodatkowych zeznań przez pokrzywdzoną i w/w takowe złożyli.

Sąd Okręgowy zważył, że merytoryczne wyjaśnienia oskarżonych, uznane przez sąd odwoławczy za wiarygodne, rozwiały wszelkie występujące w sprawie wątpliwości, co do rzeczywistego przebiegu zdarzenia, a uzupełniające zeznania pokrzywdzonej tylko utwierdzały w przekonaniu, że faktyczny udział oskarżonych małżonków Z. w zajściu z dnia 3 marca 2015 roku w żadnym wypadku nie uzasadniał uznania w/w za winnych popełnienia zarzucanego im przestępstwa.

Analizując w pierwszej kolejności wątpliwości, co do oceny zeznań J. M. dokonanej przez sąd meriti, widoczne już w momencie jego wyrokowania, stwierdzić należy, że pokrzywdzona dopiero w momencie wniesienia prywatnego aktu oskarżenia poinformowała oficjalnie o osobie drugiego sprawcy swojego pobicia. Wcześniej natomiast wielokrotnie informowała o tylko jednej osobie sprawcy owego zdarzenia. Zarówno bowiem w bezpośrednim przekazie przekazanym przybyłym na miejsce funkcjonariuszom policji (treść notatnika służbowego E. D.-G. k.70), jak i w wywiadzie udzielonym biegłemu (zaświadczenie sądowo-lekarskie k.3) pokrzywdzona informowała, iż została pobita przez jednego znanego sobie sprawcę - swoją sąsiadkę. Taką też treść zawierają dokumenty policyjne dotyczące zgłoszenia interwencji (treść notatki urzędowej k.29, wykaz interwencji k.31). Jest rzeczą sprzeczną z logiką i doświadczeniem życiowym, by w sytuacji tak zaognionego konfliktu, jaki trwa pomiędzy stronami, gdyby pokrzywdzona faktycznie została pobita przez dwóch sprawców, tak wiele osób i w tak wielu sytuacjach, J. M. informowała jedynie o jednym z nich.

Sąd Okręgowy zauważa, iż w nagraniu (drugie dokonane chronologicznie) zawartym na płycie CD k. 58, słychać iż pokrzywdzona zgłasza telefonicznie pobicie przez „sąsiada”, a po chwili dodaje przez „sąsiada i sąsiadkę”, słowa te wypowiada jednak po kilkakrotnym uprzednim powtórzeniu jej przez R. M., by zgłosiła o pobiciu przez nich „że cię pobili” itp., w sytuacji, gdy jak słusznie ustalił Sąd Rejonowy R. M. nie był, bo nie mógł fizycznie być, naocznym świadkiem ewentualnego pobicia swojej matki.

Kolejna widoczna już w świetle materiału dowodowego zgromadzonego przed Sądem Rejonowym okoliczność rzutuująca ujemnie na zeznania pokrzywdzonej, to sprzeczność jej relacji z zeznaniami interweniujących policjantów, co do tego, jak wyglądała dłoń pokrzywdzonej bezpośrednio po zdarzeniu. Zapis zawarty w notatniku służbowym jednego z interweniujących jest w tym względzie bardzo dokładny. Na lewej ręce pokrzywdzonej, wbrew temu, o czym stara się przekonywać pokrzywdzona, nie było krwi, a jedynie w/w uskarżała się na ból tej ręki. Potwierdzili powyższe także policjanci - świadkowie E. G. i K. K. zeznający w sprawie. Krew była widoczna w chwili interwencji, lecz na twarzy oskarżonej E. Z.. Co istotne, twarz oskarżonej była poraniona bardzo charakterystycznie, pod okiem, w sposób odpowiadający zadrapaniu paznokciem. Sama oskarżona „na gorąco” informowała przybyłych policjantów, że to oskarżycielka prywatna przyszła na jej działkę i uderzyła ją w twarz, powodując widoczne zadrapanie. Obrażenie to widać bardzo dobrze na załączonych do akt zdjęciach twarzy E. Z., uchwyconej tuż po zajściu. Także zeznający policjanci, choć nie pamiętali wszystkich szczegółów interwencji, to pamiętali o w/w zadrapaniu pod okiem.

Zeznania pokrzywdzonej pozostają także w sprzeczności z zeznaniami świadka P. Z. (2), które Sąd meriti uznał za wiarygodny materiał dowodowy, ale jednocześnie nie nadał im właściwego znaczenia.

Sąd Okręgowy zważył, iż wniosek o wiarygodności relacji J. M. odnośnie faktu pobicia jej osoby, jawi się jako całkowicie nieuzasadniony, albowiem pozostaje w rażącej sprzeczności z tak zeznaniami funkcjonariuszy policji, jak i P. Z. (2), z zapisem zawartym w notatniku służbowym jednego z nich i dokumentach dotyczących telefonicznego zgłoszenia interwencji, a dodatkowo także z merytorycznymi wyjaśnieniami oskarżonych, które złożyli szczątkowo przez Sądem Rejonowym, a obszernie w toku postępowania apelacyjnego, ponadto także z zasadami doświadczenia życiowego i logiki.

Z opisu przedstawionego przez pokrzywdzoną wynikało, iż miało dojść do szarpaniny z obojgiem oskarżonych, a dokładnie że oboje sprawcy zadawali jej ciosy. W toku postępowania odwoławczego pokrzywdzona dodatkowo zeznała, że atakowało ją obydwoje oskarżonych, a powyższe polegało na tym, że obydwoje oskarżeni wielokrotnie uderzali ją w grzbiet lewej ręki oraz szarpali za kamerę i smycz od kamery. Sąd Okręgowy zważył, że ilość razów i szarpnięć, jakie miała otrzymać pokrzywdzona od dwóch sprawców (w tym od mężczyzny), co do zasady sprzeciwia się powstaniu

w ostateczności tylko jednego uzewnętrznionego obrażenia na jej dłoni. Sprzeczne z doświadczeniem życiowym jest bowiem, by taka ilość uderzeń, jaka miała zostać zadana pokrzywdzonej przez dwóch sprawców, spowodowała jedynie tak lekkie obrażenia ciała.

Pokrzywdzona zeznała także, że drapnięcie oskarżonej w twarz było nieświadome i dokonane we własnej obronie. Nie sposób jest jednak uznać tej wersji za przekonującą, gdy rozważy się, kto pierwszy zastosował w przedmiotowej sprawie przemoc fizyczną wobec drugiej osoby i kto był stroną atakującą. Kwestia ta ma kluczowe dla sprawy znaczenie, a uzupełniające zeznania J. M. z toku postępowania odwoławczego nie pozostawiają, co do powyższej żadnych wątpliwości.

Jak wynika z pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, Sąd Rejonowy ustalił, iż kiedy pokrzywdzona trzymając w lewej ręce kamerę za tzw. smycz, udała się na sporną działkę i zbliżyła się do oskarżonej E. Z. z zapytaniem, kto pozwolił jej oraz oskarżonemu P. Z. (1) wejść na sporną działkę: „Wtedy doszło do szarpaniny między pokrzywdzoną a oskarżoną”. Takie sformułowanie jest bardzo ogólne i nie oddaje prawidłowo obrazu zdarzenia. Dalej sąd ten ustala, iż: „Pokrzywdzona J. M. chciała wypchnąć ze spornej działki E. Z.”. Ustalenie to jest najbardziej prawidłowe, z tym, iż to ono właśnie było pierwszym przejawem przemocy zastosowanej pomiędzy stronami, a dokładnie pomiędzy kobietami i zadała je sama pokrzywdzona, a którą to okoliczność Sąd I instancji niezasadnie zbagatelizował.

Sąd Okręgowy zważył, że to J. M. weszła (prawie wbiegła) na sporną działkę, przy której pracowali oskarżeni (tuż za płotem) i która formalnie należy właśnie do nich (kupili ją aktem notarialnym). Oskarżeni, co wynika z notatki urzędowej policjantów, mieli pozwolenie na wycinkę drzewa. Załączona do akt dokumentacja fotograficzna potwierdza, że ścinali drzewo na innej działce, aniżeli sporna (na działce, na której fizycznie zamieszkują), a jedynie przewróciło się ono na stary płot i częściowo na sporną działkę. To właśnie w takiej sytuacji pokrzywdzona wtargnęła na sporną posesję i to ona jako pierwsza zaatakowała oskarżoną.

J. M. nie wchodziła na sporną działkę z zamiarem spokojnej rozmowy z małżonkami Z.. Nie sposób jest inaczej ocenić jej zachowania, niż jako wtargnięcia z zamiarem agresywnej konfrontacji z sąsiadami. O powyższym świadczy dodatkowo także nagranie dokonane przez samą J. M.. Pokrzywdzona chciała udokumentować bezprawne, jej zdaniem, zachowania sąsiadów i włączyła kamerę, kiedy szła szybko w ich kierunku. Samo natomiast dojście do Z., poprzedza rozmowa przeprowadzona pomiędzy J. M. a jej synem – świadkiem R. M.. Słychać w niej, że R. M. doradza matce, idź i zapytaj, „co tu chcieli” i „i wyganiaj ich jak coś”. To z takim wrogim nastawieniem, widocznie wzburzona J. M. zmierza w kierunku sąsiadów i - jak sama jednoznacznie zeznała także przed Sądem Okręgowym - to ona jako pierwsza zaczęła fizycznie wypychać E. Z. w kierunku posesji, na której zamieszkują oskarżeni.

Oskarżona E. Z. miała w tej sytuacji pełne prawo, by takiemu fizycznemu atakowi popychania swojej osoby się przeciwstawić.

Sąd Okręgowy zważył, że choć pokrzywdzona twierdzi, iż to ona została napadnięta, to jej własne słowa oraz zachowania świadczą o czymś zupełnie odmiennym. Pokrzywdzona nie upatruje swojego ataku wobec oskarżonej w tym, że jako pierwsza zaczęła ją fizycznie pchać to tyłu w kierunku posesji nr (...). Tymczasem przemoc może być zadawana poprzez różnego rodzaju fizyczny kontakt z użyciem siły wobec drugiej osoby i może polegać także na siłowym pchaniu. To taką właśnie przemoc zastosowała J. M. jako pierwsza wobec swojej sąsiadki oskarżonej E. Z..

Z rozmowy pokrzywdzonej z synem, dokonanej już po zdarzeniu i także nagranej przez J. M. wynika, iż rodzina M. uważa, iż sąsiedzi Z. nie mają prawa „tknąć” pokrzywdzonej. Dziwi więc, że takowe prawo do fizycznego popychania sąsiadki, J. M. przyznała samej sobie.

Z dokonanego nagrania (pierwszego dokonanego chronologicznie) wynika także w sposób jednoznaczny, że pomiędzy kobietami dochodzi do fizycznego kontaktu z użyciem siły po stronie J. M.. Widać, jak pokrzywdzona dochodzi energicznie do samej osoby E. Z., potem słychać krzyk oskarżonej i tu urywa się nagranie, a jednocześnie w tle dalej słychać pracującą piłę motorową używaną przez P. Z. (1). Jest to jednoznaczne potwierdzenie wersji prezentowanej przez oskarżonych, a także przez świadka P. Z. (2), iż oskarżony P. Z. (1) „włączył się” do zdarzenia dopiero w

późniejszym czasie, kiedy zauważył, że żona potrzebuje pomocy. O tym, iż pierwsze miało miejsce pchnięcie i drapnięcie w twarz E. Z., zanim do pomocy żonie przystąpił P. Z. (1), świadczą nie tylko wyjaśnienia oskarżonych, zbieżne ze sobą, stosunkowo obszernie i wyczerpujące, ale także właśnie to, iż P. Z. (1) nie przerwał pracy tuż po pojawieniu się pokrzywdzonej i jej krzykach nakazujących opuszczenie posesji, tylko dalej ciął drzewo, a także zeznania P. Z. (2). Sąd Okręgowy zauważa, że ten młody świadek bardzo przekonująco opisał zachowanie matki polegające na tym, że w odpowiedzi na krzyki J. M., by rodzili opuścili posesję, matka nie odzywała się nic, a jedynie cmoknęła w kierunku sąsiadki (gest przypominający taki ruch ustami widać na nagraniu) oraz to, że w toku późniejszego zajścia pomiędzy kobietami (już po drapnięciu w twarz) matka chciała odebrać siłą kamerę sąsiadce i to uczyniła. Podanie takich okoliczności, przedstawiających przecież matkę w nie do końca dobrym świetle, świadczy o szczerości świadka. P. Z. (2) zeznaje dalej, że pokrzywdzona chciała wypchnąć matkę, a matka starała się wyrwać z tego uścisku J. M.. Zaraz na początku fizycznego kontaktu (wypychania) nastąpiło także drapnięcie matki w twarz przez J. M., a po nim kobiety dalej trwały w uścisku. W ową relację idealnie wpisują się wyjaśnienia P. Z. (1), który podał, że zainterweniował dopiero po chwili, po usłyszeniu krzyków żony i kiedy wyłączył piłę i „doleciał” do kobiet, to jego żona była już „trachnięta” w twarz. Tym samym należy przyjąć, że oskarżona po doznanych dużym i krwawiącym drapnięciu tuż po okiem, miała pełne prawo, by bać się zachowania sąsiadki i samej trzymać ją ręce, bądź stosować inny rodzaj obrony, uniemożliwiający ewentualne powtórzenie się takiego ataku na twarz tak, by unieszkodliwić sąsiadkę, w tym także fizycznie odpychać ją od siebie. Również oskarżony widząc obrażenia na ciele żony spowodowane przez sąsiadkę i dalszy atak polegający na wypychaniu, miał pełen prawo, by bronić żony w ten sposób, iż siłowo starał się rozepchnąć od siebie kobiety. Oskarżony wyjaśnił, iż myślał, że J. M. „idzie się kłócić”, a ona „zaatakowała”. Zainterweniował dopiero po ataku ze strony J. M. i po spowodowaniu przez nią obrażeń na twarzy żony. Tym samym siła oraz sposób kontaktu użyte przez niego przeciwko J. M. nie przekroczyły dopuszczalnych granic obrony E. Z..

Sąd Okręgowy zauważa, że świadek P. Z. (2) zeznał, iż pokrzywdzona miała kamerę na szyi, tymczasem z widoku zapisanego na nagraniu oraz ze słów wypowiedzianych na drugim chronologicznie nagraniu (w oczekiwaniu na przyjazd policji) wnika, że kamera znajdowała się w ręku pokrzywdzonej. Okoliczność ta nie odbiera jednak wiarygodności jego zeznaniom. Przecież kiedy pokrzywdzona wypychała matkę (P. Z. (1) określił miejsce owego trzymania jako „jak za kłapy”), to musiała mieć uniesioną w jakiś sposób rękę, w której jednocześnie trzymała smycz, a na niej wiszącą kamerę. Kamera musiała więc, bardziej lub mniej swobodnie, zwisać przez pewien czas pomiędzy kobietami i w taki sposób stawała się dodatkowo ciężkim przedmiotem mogącym uderzać w różne części ciała trwających w uścisku. Niewątpliwym ustaleniem jest natomiast, że kamera się zerwała i to na skutek prawdopodobnie właśnie pociągnięcia jej przez E. Z.. Sąd Okręgowy nie ustalił ostatecznie, w którym dokładnie momencie doszło do powstania obrażeń na lewej dłoni pokrzywdzonej, prawdopodobnie podczas – jak to podał biegły – uderzenia w tą dłoń, mogło ono jednak mieć miejsce zarówno wówczas, gdy E. Z. sama zasłaniała się rękoma i łapała z ręce J. M., by ta ponownie jej nie zadrapała w twarz, czy przestała stosować siłę fizyczną w postaci wypychania, bądź kiedy kamera w tej dynamicznej akcji sama kołysała się na smyczy. W żadnym natomiast wypadku nie ustalono, by spowodowało je celowe uderzenie oskarżonej, bądź oskarżonego w dłoń pokrzywdzonej, jako strony atakującej J. M..

Sąd Okręgowy zważył, że ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy zgodnie z którymi: „Kobiety wzajemnie szarpały się za ręce, ramiona i wymierzały sobie rękoma cisy w te okolice ciała. P. Z. (1) odłożył piłę motorową i również szarpał pokrzywdzoną za ręce”, nie polegają na prawdzie, a dokładnie pomijają bardzo ważny element tej dynamicznej akcji, w postaci pierwotnego pchnięcia i dalszego wypychania oskarżonej w kierunku posesji nr (...) oraz ciosu zadanego jej pod oko powodującego zadrapanie. Tym samym sąd meriti pomija zupełnie okoliczność, którą w przedmiotowej sprawie można ustalić ponad wszelką wątpliwość, kto z obecnych na działce, a dokładnie która z kobiet – oskarżona czy oskarżycielka, jako pierwsza zastosowała przemoc wobec drugiej strony, kto był tu stroną atakującą oraz w którym momencie doszło, czy mogło dojść do obrażenia na lewej dłoni J. M..

Mimo także ustalenia, że i J. M. była aktywnym uczestnikiem tego zajścia i zadrapała E. Z. w lewy policzek oraz próbowała wypchnąć oskarżonych z terenu spornej działki, Sąd Rejonowy nie dokonał należytej oceny zeznań pokrzywdzonej co do dokonanego przez nią opisu zachowań oskarżonych i nie zauważył szeregu sprzeczności pomiędzy jej zeznaniami, a pozostałym (niemal całym) osobowym materiałem dowodowym. Dokonane natomiast

przez ten sąd ustalenia faktyczne w zakresie tego, kto był stroną atakującą się, a kto broniącą, oparte były w istocie na błędnie ocenionych zeznaniach J. M. i jako takie nie mogą się ostać.

Reasumując powyższe rozważania: Sąd Okręgowy ustalił, że to J. M. jako pierwsza zaatakowała oskarżoną stosując wobec niej przemoc w postaci pchania oraz uderzenia w twarz, powodując duże zadrapanie pod okiem, w odpowiedzi na co, we własnej obronie oskarżona stara się siłą oprzeć wypychaniu swojej osoby na inną działkę i siłą trzymać osobę pokrzywdzonej w obawie przed dalszymi ciosami. Obrażenie na dłoni pokrzywdzonej powstało natomiast w trakcie bronienia się E. Z. przed zachowaniem sąsiadki. Interwencja oskarżonego P. Z. (1) miała na celu jedynie rozdzielenie kobiet trwających w uścisku, oskarżony nie wyprowadzał żadnych ciosów w kierunku J. M.. W żadnym wypadku nie można ustalić, by w przedmiotowej sprawie sprawcy działali wspólnie i w porozumieniu, w ramach konstrukcji współsprawstwa, w szczególności, by udział oskarżonego był w wystarczającym stopniu aktywny i stanowił jednocześnie działanie w ramach przyjętego podziału ról.

W tej sytuacji, mając na uwadze wyniki uzupełniającego postępowania dowodowego, w szczególności agresywną postawę pokrzywdzonej i jej pierwotną, fizyczną napaść na oskarżoną E. Z., inicjującą wszystkie późniejsze zachowania stron, uzasadnionym była zmiana zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonych od popełnienia zarzucanego im przestępstwa (zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonych P. Z. (1) i E. Z. od popełnienia zarzucanego im czynu, w miejsce rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 1 wyroku i uchylenie rozstrzygnięć zawartych w punktach 2, 3 i 5 wyroku (nawiązka, orzeczenie o zwrocie kosztów dla oskarżycielki prywatnej i zwolnienie oskarżonych od kosztów procesu z uwagi na sytuację materialną).

W pozostałym zakresie (czyli odnośnie pkt 4 wyroku dotyczącego wynagrodzenia przyznanego adwokatowi J. Z. za obronę udzieloną oskarżonym z urzędu z toku postępowania przez Sądem I instancji) zaskarżony wyrok utrzymano w mocy.

Na podstawie §2, §4 ust. 1, 2 i 3 i §17 ust. 2 pkt 4 i § 20 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu z dnia 22 października 2015 r. (DZ. U. z 2015 r., poz. 1801) zasądzono od Skarbu Państwa na rzecz adwokata J. Z. (1) kwoty po 826,56 tytułem zwrotu kosztów obrony udzielonej oskarżonemu P. Z. (1) i oskarżonej E. Z. w postępowaniu odwoławczym. W ocenie Sądu Okręgowego, pomimo odmiennego wniosku zainteresowanego, nakład pracy obrońcy i wkład jego pracy w przyczynienie się do wyjaśnienia i rozstrzygnięcia sprawy, nie uzasadniał przyznania za tę podwójną obronę wynagrodzenia w wyższej wysokości, aniżeli wysokość minimalna określona w/w przepisami prawa (§4 ust. 1 w/w Rozporządzenia). Argumenty podniesione w apelacjach obrońcy były tożsame w odniesieniu do obojga oskarżonych, a linia obrony przez sądem odwoławczym w obu przypadkach identyczna. Postępowanie dowodowe prowadzono przed Sądem Odwoławczym z inicjatywy tego sądu, a z czterech wyznaczonych rozpraw, tylko na dwóch przeprowadzono dowody, dwa pozostałe terminy rozpraw polegały jedynie na wywołaniu sprawy i jej odroczeniu, za każdą natomiast obecność obrońcy na trzech dodatkowych terminach rozpraw o 20 % jego podstawowe wynagrodzenie przyznane za obronę udzieloną każdemu z oskarżonych osobno tj. 672 złote za cztery terminy rozpraw (420 złotych plus 252 złote za trzy terminy dodatkowe), powiększone o 23 % podatek VAT co do każdego z oskarżonych. Wobec braku należytego udokumentowania kosztów dodatkowych związanych z dojazdami (brak wskazania pojazdu i inne), wynagrodzenie obrońcy zawężono do kwot opisanych powyżej.

Na podstawie art. 636 § 1 i 3 k.p.k., art. 632 ust. 1 k.p.k. i art. 13 ust. 2 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: DZ. U. Nr 49 poz. 233 z 1983r. z późniejszymi zmianami) ustalając, iż koszty procesu w sprawie, z powodu wydania wyroku uniewinniającego ponosi oskarżycielka prywatna J. M., zasądzono od niej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 3.119,60 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w związku z ustanowieniem oskarżonym obrońcy z urzędu (do której zaliczono wynagrodzenia obrońcy, o jakich mowa w pkt 4 i 5 przedmiotowego wyroku oraz w pkt 4 wyroku Sądu Rejonowego i których to kwot nie obejmuje zryczałtowania wysokość wydatków w postępowaniu z oskarżenia prywatnego w wysokości 300 złotych, uiszczona przez oskarżycielkę prywatną w momencie złożenia aktu oskarżenia) oraz kwotę 60 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. W ocenie Sądu Okręgowego sytuacja materialna oskarżycielki prywatnej, która ma niewielki, ale stały dochód i nie posiada

nikogo na utrzymaniu, a gospodarstwo domowe prowadzi z pracującym synem, nie uzasadniała przyjęcia, iż uiszczenie przez nią kosztów sądowych, które może przecież nastąpić także w systemie ratałnym) jest zbyt uciążliwe, bądź by przemawiały na takim rozwiązaniem względy słuszności.